

Aloes

w zimowej pielęgnacji zwierząt



Dr Elżbieta Olejnik
Product Manager FLP Poland

W recepturze szamponu firmy Forever Living Products poza łagodnymi detergentami najważniejszym składnikiem jest naturalnie stabilizowany Miąższ Aloe Vera. Miąższ kilkuletnich roślin zawiera duże ilości polisacharydów, egzogennych aminokwasów oraz witamin i minerałów. Składniki te mają zdolność wnikania w skórę, co pozwala na bezpośrednie działanie na mieszki włosowe.



U kotów z objawami podrażnienia skóry po dwukrotnym zastosowaniu skóra zbladła i nie wykazywała cech zaczerwienienia. U kotów z nadmiernym złuszczeniem naskórka po jednorazowej kąpieli nastąpiło przejściowe zwiększenie złuszczenia, które uległo zahamowaniu po drugim zastosowaniu i korzystny stan skóry



U psów szampon wykazywał już po pierwszym zastosowaniu dobre właściwości pielęgnacyjne. Włosy stawały się puszyste, sprężyste, lśniąco, skóra nie wykazywała cech podrażnienia.

Dla zwierząt żyjących współcześnie w naszych domach, zima jest porą dezorganizacji. Instynkt wciąż jeszcze podszeptuje im, że w naturze coś się zmieniło, ich organizmy odbierają sygnały nakazujące im przystosowanie się do nowych warunków, natomiast ich udomowienie temu wszystkiemu przeczy.

Naturalne preparaty aloesowe mogą stać się znakomitym remedium na zimowe kłopoty naszych czworonogów. Wśród milionów odbiorców FLP na całym świecie nikogo nie dziwi **Galaretkę Aloe Vera, Aloe First** czy **Aloesowa Emulsja Rozgrzewająca** kupowana specjalnie dla ulubionego psa czy kota.

Pamiętajmy, że ci nasi ukochani "bracia mniejsi" płacą naturalnym dla siebie sposobem życia za ogromną miłość i przywiązanie, jakie spotyka ich w naszych domach. Spróbujmy ułatwić im choć trochę to życie w oddaleniu od naturalnych warunków bytowania. To, co w ofercie FLP jest dobre dla właściciela, może okazać się nawet jeszcze lepsze dla jego pupila. A oto kilka przykładów:

Zimowe kłopoty z sierścią

Większość zwierząt dziko żyjących w naszym klimacie pokrywa się na zimę o wiele gęstszym i bardziej puszystym futrem, aby zapewnić sobie lepszą ochronę przed mrozem. Zapewne mają na to również ochotę nasze domowe psy i koty.

Ale po co zimowe futerko komuś, kto niemal całą dobę siedzi w centralnie ogrzewanym mieszkaniu, gdzie temperatura rzadko kiedy spada poniżej 20 stopni i kiedy jedynie dwa albo trzy razy dziennie zwierzę wychodzi na krótko i niechętnie na zimowe podwórko? Efektem jest totalna dezorientacja systemu rządzącego przyrostem i traceniem sierści.

To właśnie zimą przydarzają się naszym czworonogom największe kłopoty "dermatologiczne", a my biegamy wciąż z odkurzaczem usiłując zebrać zewsząd przerażające kłęby utraconej sierści. Tymczasem jest znakomity sposób na zaburzenia w linieniu zwierząt - **Szampon Aloe-Jojoba!** Oddajmy zresztą w tej sprawie głos specjalistom Kliniki Katedry Biochemii Zwierząt SGGW w Warszawie, gdzie szampon ten został przebadany.

Stwierdzono, że **Miąższ Aloe Vera** zawiera biostymulatory keratynizacji włosów. Ma to szczególne znaczenie u psów i kotów, które dzięki procesowi linienia zmieniają dwukrotnie w ciągu roku okrywą włosową. Szampon testowano na 18 kotach oraz 21 psach różnych ras. Zwierzęta były myte raz na tydzień, przy czym szampon po rozprowadzeniu pozostawiono na skórze przez 5 minut.

Szampon **Aloe-Jojoba** firmy FLP może znaleźć zastosowanie w przypadkach podrażnienia skóry lub nietolerancji innych szamponów.

Zimowe kłopoty z nadwagą

Zupełnie naturalną rzeczą jest (u ludzi niestety też), że ssaki żyjące w naszej strefie klimatycznej nabierają na zimę więcej tkanki tłuszczowej w celu lepszej ochrony przed zimnem.

A to, że ssaki te spędzają całą zimę raczej w temperaturze pokojowej, właściwej porze letniej, to już zupełnie inna historia.

Człowiek, spostrzegłszy na wiosnę, czym to grozi natychmiast zabiera się za odchudzanie. A pies lub kot? Z roku na rok stają się coraz cięższe, coraz bardziej leniwe i ... coraz bardziej podatne na zupełnie "cywilizowane" i ludzkie choroby, takie jak cukrzyca, miażdżycy i inne degeneracje. Można temu zapobiec, pamiętając, jak świetnym regulatorem przemiany materii jest czysty miąższ aloesowy.

Codzienna porcja **Miąższu Aloe Vera** z sokiem z żurawin lub **Miąższu Aloe Vera** przez większość zwierząt domowych spożywana jest z entuzjazmem. I wcale nie trzeba dawać im dużo miąższu - w końcu suplementy dietetyczne też liczy się na kilogram wagi ciała!

Więc jeżeli właściciel pije dziennie trzy-cztery łyżki stołowe miąższu i jest z tego zadowolony, jego pudelkowi w zupełności wystarczy łyżeczka od herbaty (ewentualnie dodatkowo tabletkę **Pól zieleni** - zwierzęta je uwielbiają!). Chyba, że czworonożny ulubieniec kategorycznie zażąda więcej. Nie szczędźmy też naszym podopiecznym zimą zdrowego ruchu. Przyda się dla utrzymania lepszej kondycji - i zwierzętom i właścicielom.



Zimowe kłopoty z łapami

Ciekawe jak byście się czuli, chodząc boszo po zimnej, mokrej i posolonej podłodze? Zapewne czulibyście się dziwnie, zwłaszcza, gdybyście po takich "spacerkach" nie myli potem nóg albo czynili to dość pobieżnie...

I pomyśleć, że wielu właścicieli dziwi się fatalnej kondycji opuszków psich łap po zimie. Większość ludzi zresztą zaczyna dostrzegać problem, kiedy jest on już naprawdę poważny - pęknięcia ropieją, przechodzą w stan zapalny, bolą i dokuczają zwierzęciu w sposób dotkliwy.

Powiedzmy wyraźnie - jeśli naprawdę lubisz swojego zwierza, to zimą **Galaretkę Aloe Vera** powinna być w Twoim domu zawsze! I jeżeli nie po każdym spacerze, to na pewno każdego wieczoru należy psu (kotu też!) umyć łapy dokładnie i po starannym osuszeniu wmasować Galaretkę Aloe Vera, ze szczególnym uwzględnieniem zagłębień między pazurami. Pamiętajmy także, że nasze "cywilizowane" zwierzęta bardzo często zimą cierpią z powodu dolegliwości reumatycznych.

Jeżeli zauważymy nienaturalne zgrubienia na stawach łap, a i zwierzę niechętnie pozwala się tam dotykać, nie zważajmy się codziennie wmasować w te miejsca **Aloesową Emulsję Rozgrzewającą** albo jeszcze lepiej - **Aloe MSM Gel**, który znakomicie służy stawom zarówno zwierząt, jak i ludzi. Różnica polega może jedynie na

tym, że czworonóg z chęcią zliże to, co z tych preparatów nie zdąży się wchłonąć. Nie zabraniajmy im tego. Im jeszcze instynkt podpowiada, co jest dla nich dobre. A nam?

